



Święty Franciszek, Internet i finanse

2014-04-25

„Nie od razu Rzym zbudowano” głosi przysłowie. Okazuje się jednak, że podobnie jak budowa wiecznego miasta, odnowa jego niezrównanych zabytków niekiedy też zajmuje sporo czasu. Ogrom unikalnych dzieł sztuki i wyjątkowych zabytków generuje ogromną konkurencję. Nierzadko zabytek, który gdzie indziej byłby priorytetem, w Rzymie musi czekać w kolejce do renowacji. Tak było również w przypadku pewnej szczególnej celi należącej do rzymskich franciszkanów. Na ratunek przyszła nowoczesność.

Na pierwszy rzut oka nic szczególnego nie odróżnia kościoła *San Francisco a Ripa* od blisko 900 innych zlokalizowanych w stolicy Włoch. Po przekroczeniu progów świątyni, pasjonaci sztuki sakralnej z pewnością zwrócą uwagę na tutejszą perełkę: barokową rzeźbę autorstwa Gian Lorenzo Bernini. Jednak do tej pory nawet oni nie docierali do prawdziwego skarbu, który kryje to miejsce. Na pierwszym piętrze klasztoru, ukryta przed szerszą publicznością znajduje się tu zaniedbana kaplica. Kilkaset lat temu była to zwykła cela; niezwykle był jej częsty gość: Święty Franciszek z Asyżu.

Skarb rzymskich franciszkanów był tak dobrze ukryty, że wciąż czekał w kolejce do renowacji. Pewnie poczekałby jeszcze dobrą chwilę, gdyby nie pomysłowi mnisi. Postanowili oni ratować XII wieczną celę za pomocą jednego z najnowszych i najbardziej innowacyjnych narzędzi finansowania: *crowdfundingu*.

Zgodnie z franciszkańskimi zasadami, mnisi nie zwrócili się do kościelnych, czy miejskich władz. Podkreślali, że w czasach kryzysu fundusze instytucjonalne powinny być przeznaczane na rozwiązywanie palących problemów społecznych. Zniszczoną celę mogą natomiast pomóc odnowić ci, którym autentycznie nieobojętny jest los miejsca tak blisko związanego ze świętym i którzy po prostu mogą sobie pozwolić.

W dotarciu do takich osób pomógł największy specjalizujący się w finansowaniu społecznościowym portal **kickstarter.com** (<https://www.kickstarter.com/projects/671087979/st-francis-in-rome-the-restoration>)

Ale czym jest sam *crowdfunding*? To ciągle jeszcze nowa forma finansowania innowacyjnych projektów, których autorzy najczęściej nie mogą sobie pozwolić na wydatki związane z wdrażaniem w życie swojego pomysłu. Na potrzebną kwotę zbiera się zazwyczaj wiele drobnych wpłat darczyńców związanych z ideą lub jej inicjatorem.

Początków finansowania społecznościowego upatruje się w przedsięwzięciu fanów amerykańskiej grupy Marillion. W 1997 r. udało się im zebrać w Internecie 60 tys. dolarów na sfinansowanie trasy koncertowej ukochanego zespołu po USA. Pomysł wydał się wspaniały w swej prostocie i bardzo efektywny. Jego sukces zainspirował powstanie wielu portali internetowych, które od tej pory znacznie się rozwinęły. Dlaczego jednak idea *crowdfundingu* nabiera rozpędu i cieszy się popularnością znacznie większą niż zwykłe publiczne zbiórki? Odpowiedzią jest wynagrodzenie, które otrzymuje wpierająca projekt społeczność.

Jego formy mogą być różnorakie i często nie są stricte finansowe. Jako że osoby, angażujące się w dany projekt nierzadko robią to z powodów emocjonalnych lub ideologicznych, za satysfakcjonujące uznają wynagrodzenie drobne, ale stanowiące potwierdzenie ich pasji.



Nie inaczej jest w przypadku projektu rzymskich franciszkanów. W zamian za drobne wpłaty otrzymać można np. franciszkański breloczek do kluczy lub podkładkę pod komputerową myszkę. Dla tych, którzy najhojniej wesprą franciszkanów w dziele odnowy celi, która gościła ich patrona przewidziano m.in. wycieczkę do Rzymu i prywatną wizytę w celi. A jest to miejsce wyjątkowe. Święty Franciszek nocował tutaj przynajmniej cztery razy w latach 1209 – 1223, kiedy to zabiegał o uznanie swego zakonu przez Papieża Innocentego III. W celi do tej pory zachował się duży kamień, o który opierał się Franciszek śpiąc. Pozostałe elementy wystroju zmieniły się dość znacząco w XVII w. kiedy celi nadano charakter kaplicy.

Obecny stan miejsca pozostawia wiele do życzenia: ściany pociemniały, a znajdujący się wewnątrz ołtarz wymaga odnowy. Plany franciszkanów nie ograniczają się jednak wyłącznie do renowacji. Chcą oni również stworzyć wirtualny model celi, który będzie można oglądać w trakcie renowacji. Po jej zakończeniu będzie on udostępniany tym, którzy nie dotrą osobiście do Rzymu. Istotnym elementem planu jest też informacyjna kampania medialna, dzięki której świat dowie się więcej o celi, która jak dotąd była niedostępna dla publiczności.

Wszystko wskazuje jednak na to, że ten stan rzeczy zmieni się już z początkiem października 2014 r. Mnichom udało się bowiem w wyznaczonym czasie zebrać na portalu *kickstarter* 130 tysięcy dolarów – o 5 tysięcy więcej, od przewidzianego minimum i deklarują jak najszybszą realizację prac oraz otwarcie celi dla wiernych i turystów.

Możliwe, że pomogło wstawiennictwo patrona zakonu, jednak niecodzienna mieszanka wielowiekowej franciszkańskiej tradycji i nowoczesnego narzędzia, jakim jest *crowdfunding* niewątpliwie przysporzyła mnichom wielu przyjaciół i sponsorów. To ciekawe połączenie przyciągnęło również uwagę mediów z całego świata. O projekcie pisały m.in. *The New York Times*, czy brytyjski *The Guardian*. Teraz wystarczy czekać na rezultaty!